



TEATR  
NARODOWY

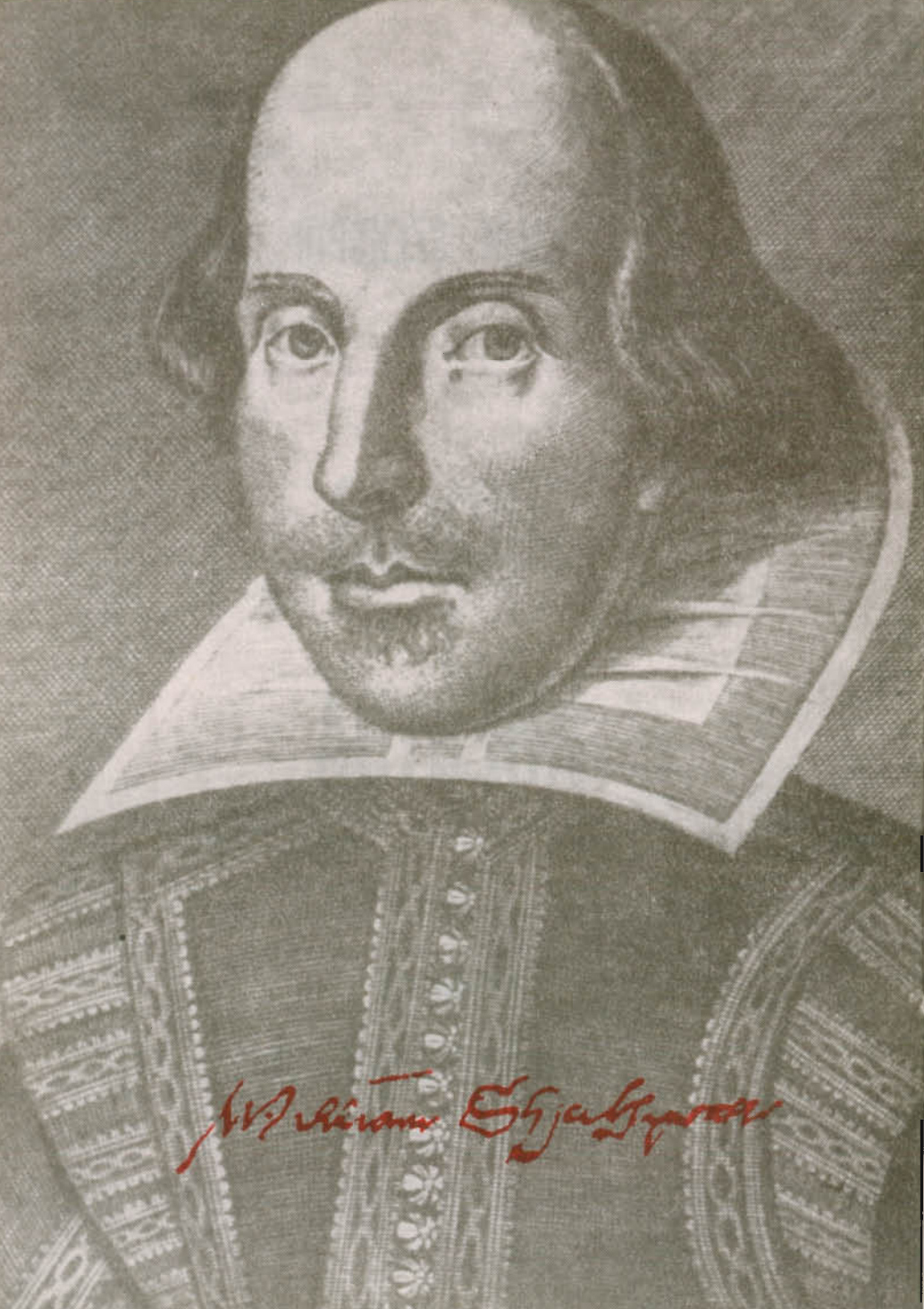
założony w roku 1765



**WILIAM SZEKSPIR**

**TROILUS  
i  
KRESYDA**

**Premiera  
29 kwietnia 1978 roku**



*William Shakespeare*

Nie będziesz, czasie, chępił się, że zmianę  
Dostrzegasz we mnie; piramidy twoje  
Stare są, chociaż w nowy strój odziane;  
Ani się dziwię, ani niepokoję.  
Dni nasze krótkie; tedy podziwiamy  
Wszystkie starocie, którymi się dzielisz;  
Prędzej nam wmówisz, że ich pożądamy  
Nim zdołasz pojąć, żeśmy je widzieli.  
Rejestrom twoim ni tobie nie wierzę;  
Ani przeszłości, ni czasom się dziwię,  
Wszystko jest kłamstwem i z kłamstwa się bierze,  
Które w pośpiechu montujesz gorliwie.  
Lecz poprzysięgam: będę wierny sobie  
Pomimo ciebie i na przekór tobie.

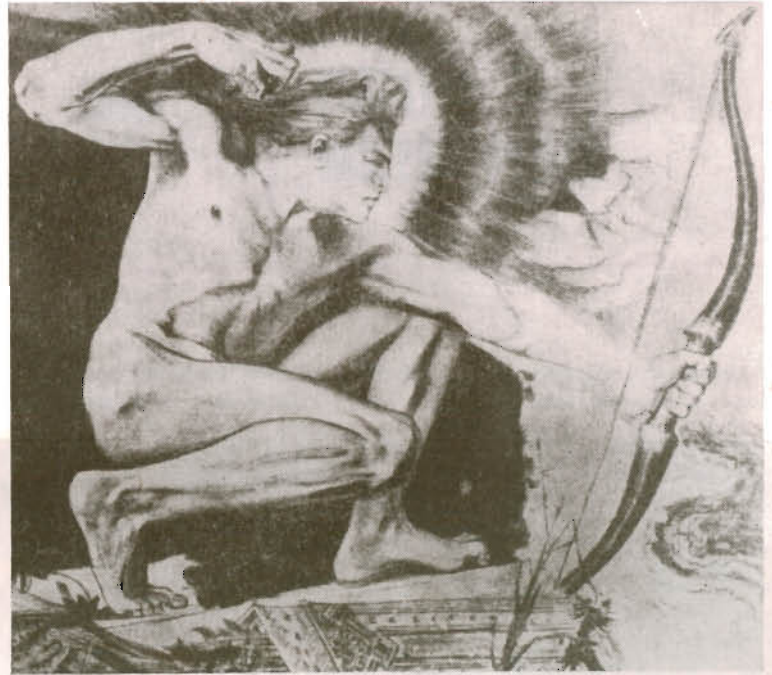
sonet 123 Szekspira  
przekład Jerzego S. Sito

Nikt nie rzekł dawniej, że czarne jest białym;  
Jeśli rzekł przecie, pięknem nie nazywał.  
Dziś, gdy dnie czarnej piękności nastały,  
Czemu jej nazwa przystoi zelżywa?  
Odkąd dłoń każda ma władzę przyrody  
I twarz ozdabia wedle swego zdania,  
Piękno jest sługą i wahadłem mody;  
Wstydzi się przeto i szminką osłania.  
Włosy i oczy tej, którą miłuję,  
Są skrzydłem kruka; przywdziała żalobę,  
Bowiem choć w czerni urodę znajduje  
Rychło ją widzi pobielanym grobem.  
Lecz tak przystoi jej czerni i żaloba,  
Że wszystkim oczom znowu się podoba.

sonet 127 Szekspira  
przekład Jerzego S. Sito

Lepiej złym być niż złego doczekać się sławy,  
Skoro występni cnotę występkiem mianują;  
Nie to, co czuję, spokój zakłóca mi cały,  
Lecz to, co inni we mnie rzekomo znajdują;  
Czemu mrugać ma do mnie czyjeś sprośne oko,  
Rozpoznając, iż kipi we mnie krew, nie woda?  
Po co słabi słabości me szpiegują? Po to,  
By za złe uznać wszystko, co mnie się podoba?  
Jestem więc tym, czym jestem; ci zaś, którzy mierzą  
W moje wady rzekome, własne liczą grzechy;  
Bijąc we mnie, być może, sami się uderzą;  
Nie chcę jednak ich myślom dostarczać uciechy.  
Chyba iż zło w teorii ogólnej przyjmują:  
Żli są ludzie i w złości nad złymi panują.

sonet 121 Szekspira  
przekład Jerzego S. Sito



---

**Achilla gniew — i klęski zeń padłe na Greków  
Śpiewaj, bogini, bogów śpiewaczko i wieków:  
Gniew śpiewaj, który w ciemne piekło zaprowadził  
Tyle dusz i przed czasem tyłu mężów zgładził.**

**Iliada Homera  
przekład Stanisława Wyspiańskiego**

---

RYSZARD  
PRZYBYLSKI

## POCZĄTEK NASZEGO ŚWIATA



Troilus, tytułowy bohater jednego z najznakomitszych dramatów Szekspira, naprawdę — jeśli się można tak wyrazić — kochał się w Bryzeidzie, córce Kalchasa, którą ojciec istotnie pozostawił w Troi. Co prawda i to nie jest wcale takie pewne. Ta Bryzeida została w średniowieczu pomieszana z Chryzeidą, czyli z Kresydą. Takie pomyłki zdarzały się wówczas często. Piękny Alkibiades, którego znamy z *Uczty* Platona, przemienił się we wzór pięknej kobiety, Archipidde, którą oplakiwał Villon w pięknej balladzie *O paniach minionego czasu*. Na legendy — jak wiemy — nie ma rady i podanie o Kresydzie dość popularne w średniowieczu przywędrowało do Szekspira.

Oczywiście nie tylko ta historia różni dramat wielkiego Anglika od epepei Homera. Różnic, nawet bardzo istotnych, niekiedy wręcz przekornych, jest tak wiele, że utwór ten zaczęto traktować jako próbę generalnego odbrązowienia bohaterów *Iliady*. Ludzi zawsze bawiło to, że jakiś bohater okazywał się w końcu podlecem. Stanowisko takie, aczkolwiek ciekawe, może nam wytłumaczyć z jakiego powodu dramat jest chwilami wspaniałą farsą, w której jest tak wiele śmiechu, ale nie wyjaśnia nam, dlaczego Szekspir mimo wszystko uważał tę sztukę za tragedię.

*Troilus i Kresyda* należy do tych nielicznych, ale zawsze olśniewających utworów literackich, które zrodził pomysł inwersji. Słowo to oznacza odwrócenie. W danym wypadku chodzi przede wszystkim o odwrócenie sytuacji. Pisarz bierze bardzo znanego bohatera, z reguły z jakąś wielką obsesją ideową, i umieszcza go w zupełnie innych warunkach. Doskonałym przykładem tej metody pisania jest *Idiota* Fiodora Dostojewskiego, w którym ewangeliczny Chrystus wkracza nie do Galilei, lecz XIX-wiecznej Europy. (W trakcie pisania tytułowego bohatera, księcia Myszk-

na, Dostojewski nazywał go przez długi czas księciem Chrystusem). Naturalnie nie przypadkiem wymieniam tu nazwisko autora *Zbrodni i kary*. Dostojewski przejął tę metodę, którą zresztą wykorzystał bardzo twórczo, od Cervantesa i właśnie od Szekspira.

Co w istocie odwrócił Szekspir w Homerowym eposie? Odwrócił, a właściwie przewrócił strukturę świata *Iliady*. W świecie Homera nad ludźmi i bogami panuje Mojra, czyli Przeznaczenie. Mojra pilnuje, aby ustalone przez nią prawa były ściśle przestrzegane. Ona więc gwarantuje istnienie tej struktury w określonym kształcie. Ze względu na Szekspira szczególnie ważne są dwa prawa. Po pierwsze, prawo skruszonego serca, o którym tak mądrze pisze w swej *Moralności Homera* Adam Krokiewicz. Od skrzywdzonego żąda ono wyrzeczenia się nienawiści i zemsty po to, aby sprawca nieszczęścia, zdobywszy się na wielkoduszość, spełnił godną prośbę zanoszoną do niego przez ofiarę jego zwycięstwa. Od krzywdziciela natomiast wymaga, aby uznał swą winę, żałował swego czynu, poprosił skrzywdzonego o przebaczenie i złożył mu dowody swojej skruchy. W *Iliadzie* prawo to spełniają Priam, ojciec zabitego w pojedynku Hektora, i Achilles, zabójca Priamowego syna. Po drugie, Mojra pilnuje prawa, skodyfikowanego w kodeksie rycerskim szlachty. Maria Ossowska opisała je w książce *Ethos rycerski*. Na ethos ten składają się w *Iliadzie* takie między innymi cechy rycerza jak szlachetność, siła i sprawność, umiejętność wysłowienia, piękno ciała, odwaga, ogłada, prawość, sława, dbałość o własną cześć. Szczególnie ceniono otwartą walkę w szlachetnym, choć ostatecznym pojedynku. Ethos rycerski wykluczał w pojedynku podstęp, aczkolwiek w innych wypadkach zezwalał na jego zastosowanie. Ze względu na wizję rycerstwa w *Troilusie i Kresydzie* ważna jest wiadomość, iż kodeks rycerza średniowiecznego niewiele różnił się od kodeksu homeryckiej szlachty. Wprowadził jedynie kult pięknej kobiety, Pani serca, a właściwie kult idealnej miłości. Dlatego kilku bohaterów spod Szekspirowskiej Troi przypomina średniowiecznych rycerzy.

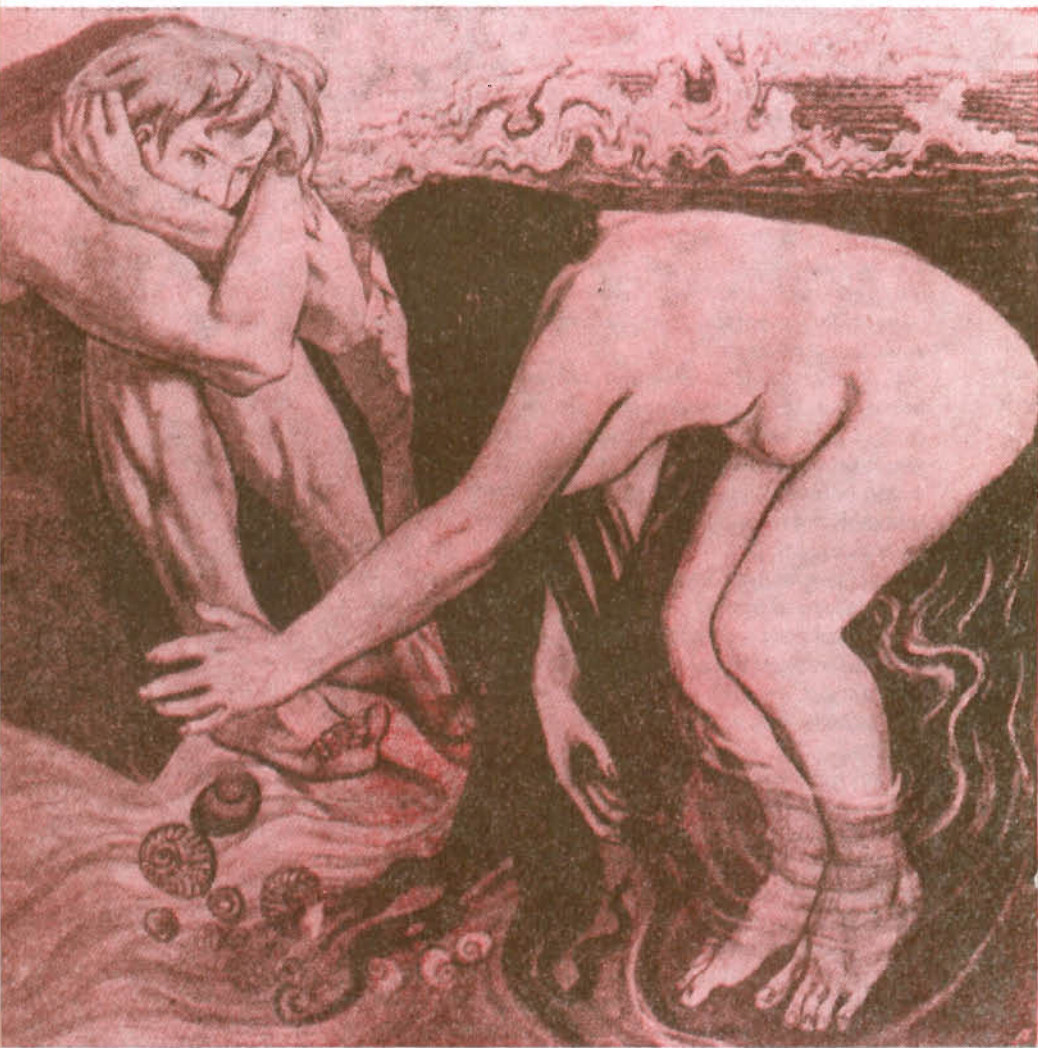
Mojra stała więc u Homera na straży ładu świata. Dzięki niej społeczność homerycka żyła w określonej harmonii. Inwersja *Iliady* w dramacie Szekspira polega na usunięciu Mojry. To wystarczy, aby świat, który na pozór jest nadal światem Homera, wpadł w chaos. W istocie jednak nie ma w nim już żadnych zasad. dawne prawa nie są już przestrzegane, każdy działa bezkarnie, realizując własne, czasem najpodlejsze zamysły. Nikt nie zostanie powstrzymany. Nikt nie zostanie ukarany. Padają imiona znane nam z Homera, oglądamy podobne konflikty i sceny, ale prze-

cież wiemy, że ten barwny tumult to tylko wrzawa renesansowej Europy. Wojna trojańska Szekspira to woluntarystyczne piekło czasów nowożytnych. Każdy może realizować swoją samowolę i w działaniu swym napotyka nie na Przeznaczenie, nie na Najwyższą Sprawiedliwość, lecz na samowolę innego człowieka. U Szekspira bohaterowie Homera działają więc już w świecie nowożytnym. Jedni z nich sami współtworzą ten woluntarystyczny bałagan, inni zachowują się nadal jak bohaterowie rycerskiego eposu. I właśnie ów konflikt między nowożytnymi ludźmi a „zabytkami” z epoki rycerskiej jest źródłem tragizmu.

Wiele schematów fabularnych Homerowej epopei Szekspir pozostawił bez zmian. Na przykład w jego wojnie trojańskiej Grecy również nie są w stanie osiągnąć zwycięstwa bez Achillesa. W tym legendarnym wojowniku, a ściślej w sposobie jego walki, kryje się tedy istota świata najeźdźców, skoro bez jego udziału twierdza nie może być zdobyta. Achilles jest więc symbolem zwycięskiej siły. Na czym zatem polega różnica między Homerowym i Szekspirowskim Achillesem?

U Homera syn Tetydy był najpełniejszym wcieleniem greckiego bohatera. Jego beczynność nie wynikała z jakiejś nadmiernej pychy, czy chociażby z urażonej ambicji, co się przecież zdarza wszystkim wojskowym we wszystkich epokach. Achillesowi Achajowie odmówili należnej czci, a człowiek Homerowego eposu ocenę własnej wartości powierzał całkowicie i wyłącznie zbiorowości, w której żył i z którą wspólnie walczył. Sława, sens istnienia mężczyzny w tym świecie, oznaczała szacunek i zachwyt wspólnoty. Dlatego odmowa należnej czci była największą tragedią jaką mogła spotkać człowieka eposu. Stanowiła jak gdyby akt pohańbienia i unicestwienia społecznego. „W starożytności — pisze Werner Jaeger — nikt kto miał po temu uznane przez swoje otoczenie prawo, nie wahał się żądać dla siebie czci, która przystoi zasłudze.”

Szekspirowskiego Achillesa zamknął w namiocie nie tragizm, lecz niebotyczna pycha. Grecy znali bardzo dobrze pojęcie pychy. Określali je słowem *hybris*, które oznaczało właściwie zaborczą, zbrodniczą butę. *Hybris* była w ich pojęciu przyczyną najgorszych ludzkich zbrodni. Homer toleruje i rozumie dumę, oczywiście jeśli jest uzasadniona, ale karze bezlitośnie wszelkie przejawy pychy. Jak na straży prawa skruszonego serca, tak i w tym wypadku, porządku pilnuje sama Mojra, piętnując bez wahania najmniejszy przerost nieuzasadnionej ambicji, nawet wówczas, kiedy zapamiętanie, jak w wypadku szlachetnego Patroklusa, wydawa-



to się być okolicznością łagodzącą. W podobny sposób każdy przejaw nadmiernej dumy (*demesure*) piętnował również epos rycerski średniowiecza. Szekspirowski Achilles nie jest już postacią z epiki rycerskiej. Jest bowiem uosobieniem bezmiernej buty. Nie zostanie więc ukarany, ponieważ w świecie Szekspira, powtórzmy, nie ma Mojry. Wszakże wzbudza wśród Greków wściekłość, zwłaszcza w dowództwie oblężenia, albowiem pycha jego rozkłada całkowicie żołnierską zbiorowość Greków, i może przekreślić sens całej wyprawy na Troję. Z tego więc względu buta Achillesa musi zostać przełamana. Ale u Szekspira może ją przełamać oczywiście nie Mojra, lecz sztab wojskowy.

Plan walki z pychą Achillesa stworzył przebiegły i mądry Ulisses. Jest to plan genialny, godny najmądrzejszego z Greków, wynikający zresztą z dogłębnej znajomości natury ludzkiej. Nie wiem czy tę bitwę rozegrałby lepiej nawet sam Napoleon. Pycha zamknęła Achillesa w namiocie, niech więc pycha wywiedzie go na plac boju. Pycha niech się pychą odciska! Dla przeprowadzenia tego planu, Ulisses i Nestor, mózg armii greckiej, nie zawahają się poświęcić Ajaksa, grając zresztą na jego nadmiernej dumie jak Apollo na kitarze. Ten pomysł Ulissesa jest zresztą źródłem akcji całego dramatu. I Szekspir mógł przedstawić ów wspałały zaiste kołowrót pychy w sposób wyjątkowo efektowny, ponieważ uczestniczyli w nim uzbrojeni mężczyźni, poniekąd zawodowi wojownicy, w końcu wszyscy oni walczyli już parę ładnych lat, a od tego plemienia bardziej łase na podziw są tylko kobiety na balu.

Istotą świata najeźdźców, świata, który się staje i będzie trwał, jest więc pycha. Ona burzy i ona przywraca ład panujący w zbiorowości greckiej. Bez niej zbiorowość ta nie umie i nie może ani walczyć, ani zwyciężać. Jednym słowem, życie w tym świecie tworzy wola jednostki opanowanej przez butę. W świecie Homera taki fortel Ulissesa obraziłby Mojrę. U Homera Odys-Ulisses działa i nawet jest wzorem osobowym, ponieważ do ideału męczyzny wniósł nowe wartości, chociażby takie jak spryt i przebiegłość. Ale mądrość Homerowego Odysusza polega właśnie na współdziałaniu z Mojrą. „*Iliada* — pisze Adam Krokiewicz — opiewa walkę Achillesa z Mojrą i jego tragiczną klęskę a *Odyseja* współdziałanie Odysusza z Mojrą i jego cudowne zwycięstwo.” Plan Szekspirowskiego Odysusza u Homera zostałby przez Mojrę natychmiast zniweczony. W *Troilusie* i *Kresydzie* opiera się na nim cały sens walki Greków.

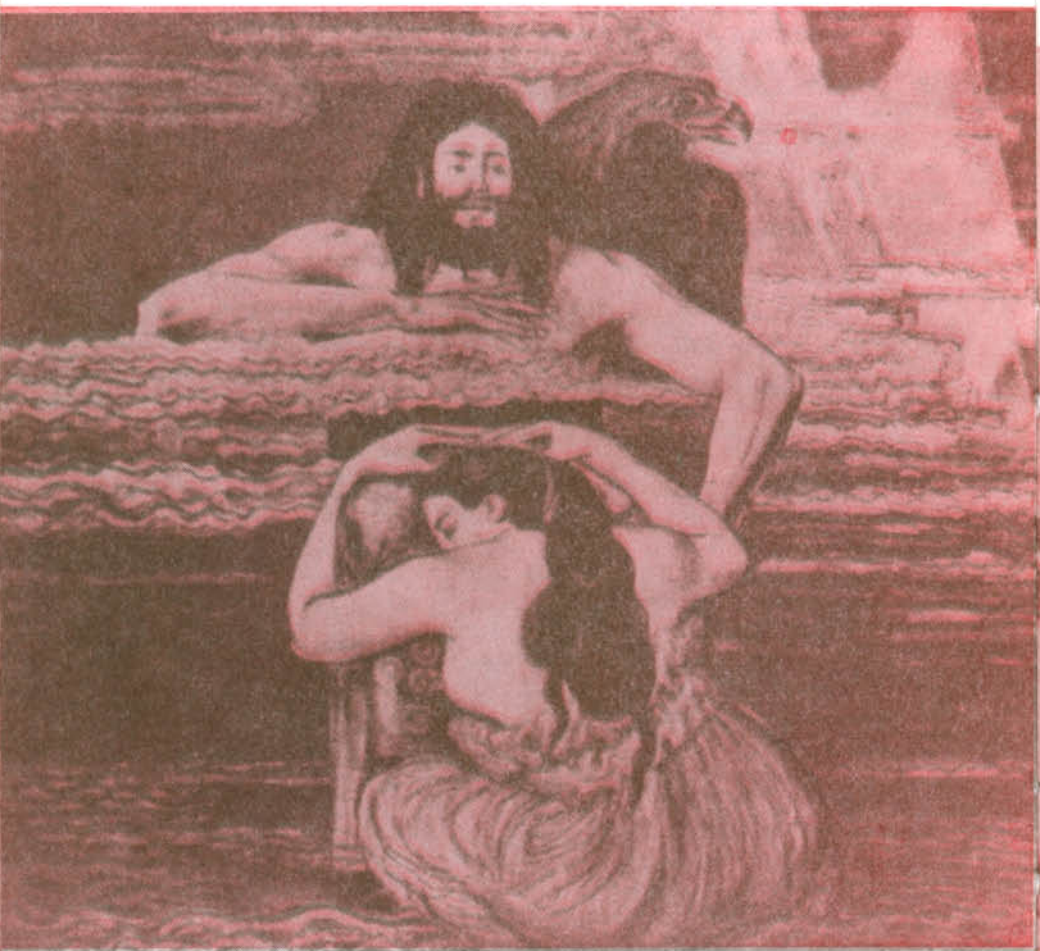


Nowy człowiek jest zatem wypełniony własną wolą, niekontrolowanym i bezkarnym chceniem i dlatego jest potencjalnym burzycielem każdego ładu. Ten destrukcyjny element może ukrócić jedynie przebiegły polityk. (W polskiej wersji Tersytes słusznie nazywa Odyseusza i Nestora politykami). Oczywiście, jeśli tylko potrafi wykorzystać tę ślepią w swej istocie siłę dla własnych celów. Nowy świat nabiera więc jakiegoś ładu, kiedy chytryść polityka skieruje rzekę woli w zaplanowane i wykopane, najczęściej przez innych pyszałków, koryto. Naturalnie, jest to ład sprawnie funkcjonującego mechanizmu, w którym człowiek odgrywa rolę przysłowiowej śrubki.

Świat *Troilusa i Kresydy* jest dokładną repliką świata renesansowego, którego siłę napędową stanowiło napięcie między bujnymi naturami ludzi gardzących prawem i bezmierną chytryścią władców. Kto pragnie poznać ten pasjonujący skądinąd mechanizm, niech przeczyta arcydzieło Jakuba Burckhardta *Kultura Odrodzenia we Włoszech*. Można też wziąć do ręki każdą dobrą książkę o elżbietańskiej Anglii. Nie należy to już do tematu, ale wspomnijmy, iż mechanizm ten skazywał ludzkość na tyranie. Natomiast ze względu właśnie na temat powinniśmy pamiętać, że w tym wolutarystycznym piekle nie ma już miejsca na ethos rycerski. To też Achilles Szekspira przypomina kondotiera, chociaż i to słowo, jak się zdaje, jest dla niego zbyt pochlebne.

W Troi otoczonej przez tych barwnych żołdaków rodem z wolutarystycznego piekła, żyje i walczy dwóch rycerzy bez skazy. Jeden z nich to Troilus — rycerz i kochanek, drugi zaś to Hektor — rycerz i małżonek. Choć małżonek może być błyskotliwym kochankiem, to w kulturze śródziemnomorskiej rozróżnienie takie miało zupełnie określony cel. W pierwszym wypadku chodziło o ukazanie młodego mężczyzny zniewolonego przez namiętność, w drugim natomiast o prezentację dojrzałego mężczyzny zniewolonego przez rodzinę. Każdy wie, że są to dwaj różni tyrani, którzy stawiają mężczyznę w zupełnie innych sytuacjach. Na czym wobec tego polega wzniosłość każdego z tych bohaterów?

Miłość Troilusa do Kresydy jest uczuciem znanym nam z eposu rycerskiego średniowiecza lub choćby tylko z liryki trubadurów. Niektóre jego wypowiedzi czyta się jak alby lub serventesy Bertрана de Borny lub Guirauta de Borneille. Dlatego na początku Kresyda wydaje mu się, a może nawet i rzeczywiście jest idealną Panią rycerzy i poetów. Miłość Troilusa nie jest na dodatek ideałem utęsknionym, lecz urzeczywistnionym. Kresyda pozwoliła mu przecież wejść do swej sypialni, chociaż tak się obawiała, że ten



triumf wygasi uczucia kochanka. Może by zresztą pozostała wiekopomnym wzorem wiernej kobiety, gdyby nie los, reprezentowany tym razem przez wolę jej ojca Kalchasa, który wyrwał ją z Troi i wtrącił w woluntarystyczne piekło rozkosznych Greków. Toteż po przekroczeniu murów miasta nie długo trzeba było czekać na jej przemienienie. Podejrzewam zresztą, że historia Kresydy to dość częsty przypadek tzw. rozbudzenia kobiety. Romantyczna miłość jest w takich razach jedynie uwerturą do wspaniałej opery w stylu *erotissimo*. Tego rodzaju kobiety są urocze, ale nie dla mężczyzn o usposobieniu równie tkliwym, co szlachetnym. Jeśli spotka się z nią dajmy na to jakiś Skrzetuski z duszą Filona, mamy gotową tragifarsę. Szlachetny rycerz staje się jednocześnie ośmieszonym kochankiem. Dlatego tak wspaniale dwuznaczna jest scena oglądania czy raczej podglądania zdrady Kresydy. Oczywiście Szekspir miał do wyboru parę rozwiązań tej sytuacji. Mógł przede wszystkim uwolnić świadomość Troilusa od zniewolenia mitem rycerskiej miłości. Ale nie uczynił tego. Kazał Troilusowi odegrać zupełnie inną rolę. Cóż bowiem z tego, że idealna Pani okazała się dziwką. Dziwka jest Kresydą Diomedesa. Kresyda Troilusa pozostanie nadal gwiazdą pięknej miłości. Wbrew rozsądkowi Troilus przypnie jej zarekawek do hełmu i pójdzie walczyć. Nie może żyć bez rycerskiego ideału. Zaleje go oczywiście gorzyc świadomej złudy, ale uwzniośli piękno wielkiego ideału. Stanie się śmieszny, ale i patetyczny.

Hektor Szekspira, wspaniały nieskazitelny rycerz, początkowo w przeciwieństwie do Troilusa, pragnie być rozumnym i roztropnym człowiekiem. Dlatego w pewnym momencie skłonny jest oddać Grekom Helenę, przedmiot sporu, który doprowadził Troję do tak trudnej sytuacji. Ale kiedy Troilus wykazał, że sprawy zaszły za daleko, że nie chodzi już o kobietę, lecz o chwałę Troi i honor jej rycerzy, natychmiast zrezygnował z rozsądku. Trojanie w *Troilusie i Kresydzie* tym właśnie różnią się od Greków, że nie zaspokajają własnej samowoli, lecz bronią honoru, bronią kodeksu rycerskiego. Żadna potęga, żadna zdrada, żaden rozum nie jest w stanie przekonać ich, że ideały te są bezsensowne, anachroniczne czy też skazane na śmierć. Ta wzniosłość i szlachetność zawarta w kodeksie rycerskim jest poza rozsądkiem, poza czasem, poza siłą. Obrona Troi jest równocześnie obroną wewnętrznej szlachetności mężczyzny. Dlatego Hektor i Troilus pójdą walczyć, niezależnie od tego, co uczyniła Kresyda, wbrew rozsądkowi, wbrew przepowiedni Kasandry, wbrew przecuciu kobiet. Do końca będą strzegli wielkoduszności serca i szlachetności gestu. Zre-

zygnowanie z tych wartości oznaczałoby bowiem dla nich klęskę. Najeźdźcy nie musieliby wówczas rozwalać murów Troi. Wystarczyłoby splugawienie ich dusz. Czasami wróg triumfuje nie na zgłiszczach miast, lecz na zgłiszczach dusz.

Do pojedynku z Achillesem, który jest kłębowskiem kłamstwa i buty, stanie więc nieugięty wyznawca rycerskiego ideału. Pojedynki stanowiły istotę Homerowego eposu, ponieważ w nim właśnie ujawniał się szacunek, jaki obaj przeciwnicy żywili dla kodeksu rycerskiego. Opowiadanie o walce dwóch herosów, tzw. *aristeia*, jest więc sercem eposu. W pojedynku homeryckim bohater mógł zwyciężyć tylko godnego siebie wroga. Dlatego przeciwnicy przestrzegali kodeksu. Nie można było zwyciężyć w walce nieczystej. *Aristeia* wykluczała podstęp.

Największym pojedynkiem w wojnie trojańskiej u Homera jest zwycięstwo Achilleśa nad Hektorem. „Ale z tą chwałą — pisze Werner Jaeger w *Paidei* — wiąże się nierozzerwalnie tragizm, wynikający z faktu, że największe bohaterstwo wydane jest już na pastwę śmierci.” Heroizm Homerowego Achilleśa „nie ma naiwnego, prymitywnego charakteru brawury dawnych junaków, on osiąga swój szczyt w dobrowolnym wyborze wielkiego czynu za nieuchronnie związaną z nim ceną własnego życia”. Albowiem Achilles wie, że pokonanie i śmierć Hektora oznacza również jego bliski koniec. Ten pojedynek, w którym obaj przeciwnicy spełniają wszystkie przepisy kodeksu rycerskiego, jest chwałą i tragedią Achilleśa.

Przeciwnik Hektora w *Troilusie i Kresydzie* jest nie tylko takim krzykaczem, lecz po prostu zwykłym podstępny tchórzem. Liczy na podstęp. I nie przeliczy się, albowiem w świecie Szekspira nie ma, jak wiemy, Mojry pilnującej zasad sprawiedliwości. Toteż w dramacie tym nie ma żadnego pojedynku. Zamiast epickiej *aristei* mamy kilka scen ukazujących inny tragizm, tragizm rycerza wydanego na łup podłości. Hektor, który nie może zmienić zasad swego postępowania, ponieważ zmiana ta oznaczałaby dla niego upodlenie siebie, spotkawszy się z zadyszonym i zmęczonym Achillesem pozwala mu najpierw trochę wytchnąć. Chce przecież walczyć z godnym siebie przeciwnikiem. Achilles korzysta z tego, po czym nasyła na niego bandę zbirów. Nie ma żadnego pojedynku. Ginie zamordowany.

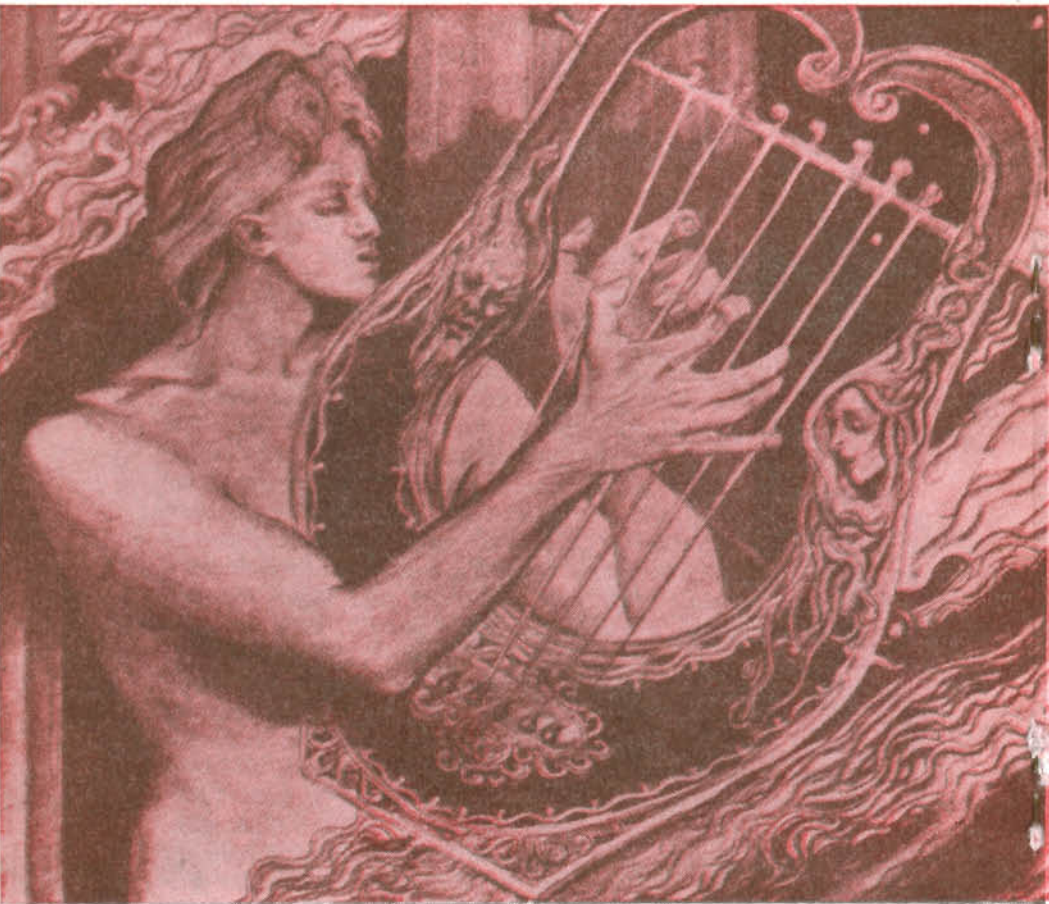
Tak zginął Hektor Szekspirowski. A jak na to zareagował Troilus? W dramacie *Troilus i Kresyda* najeźdźcy żyją już w świecie, w którym podłość jest całkowicie bezkarna. W walce z tym światem każdy wielkoduszny rycerz skazany jest na klęskę i śmierć.

Troilus jak gdyby o tym wiedział, ale przecież nie może przestać być sobą. Toteż pójdzie do dalszej walki przekonany, że ginąca szlachetność stanie się dla zwycięskich wrogów wyrzutem sumienia. Wszystko, co mu pozostało, to przekształcić siebie w Erynię ścigającą Achilleśa. Tak zawsze rozumuje wzniosłość mordowana przez podłość.

Szekspirowski Achilles musiał jeszcze udawać, iż wojuje zgodnie z kodeksem rycerskim. Czasy były przejściowe i nacisk przyzwyczajęń czy też potęga mitu była nadal ogromna. Toteż Achilles nie jest najbardziej typowym przedstawicielem nowego świata.

Mądrość Szekspira stanie się dla nas bardziej jasna, bardziej olśniewająca, kiedy przypomnimy sobie, że w eposie Homera najgorszym z Achajów jest Tersytes. W *Iliadzie* jest on bowiem zaprzeczeniem bohatera i rycerza. Ułomny, wstrętny, kretyńsko zarozumiały, zżerany przez nieuzasadnione pretensje, szkaluje najdzielniejszych wojowników i wznieca w wojsku achajskim bałagan. Kiedy Odyseusz daje mu zasłużoną, choć może nazbyt żołnierską nauczkę, milknie i traci animusz. Aczkolwiek nie wzbudza ani szacunku, ani sympatii, w swej krytyce wodza, wygłoszonej zresztą w jego obecności, Tersytes ma jednak sporo racji. Dlaczego więc wspólnota uważa, że jego wystąpienie jest podłe? „Wina jego — pisze Adam Krokiewicz — polegała na tym, że wynosił się ponad Agamemnona i Achilleśa, chociaż był najgorszym z żołnierzy”. W eposie Homera miernota, która ośmiela się krytykować nieklamaną wielkość jest po prostu podła. Nawet jeśli takie paskudztwo jest bliskie prawdy, wszystko, co mówi staje się podejrzanym. Cywilizacja europejska do tej pory nie zrezygnowała z tej zasady, albowiem jej naruszenie z reguły pograża wspólnotę w chaosie i ohydzie, zwłaszcza w tych strukturach, które gwarantują miernotom bezkarność. Co prawda w eposie Homera Tersytes nie miał żadnych szans na wywrócenie sprawiedliwej hierarchii, Odyseusz spełnił tylko wolę pilnującej ładu Mojry. Niszczy ona bowiem każdego nikkzemnika, który poważył się szkalować wielkość.

Tersytes Szekspira znalazł się w zupełnie innej sytuacji, ponieważ sam Achilles jest już największą podłością i nikkzemnością. Szlachetny Hektor wydany na łup tego paskudztwa, każdemu rozsądnemu człowiekowi może się wydawać śmieszny a nawet głupi. Tersytes jest co prawda tchórzliwy, ale ta w końcu rzeczywistość niezbyt elegancka cecha mężczyzny, wpływa jak gdyby z jego inteligencji i przenikliwości. Nie widzi on powodu do nadstawiania głowy za tragifarsę, w której jeden szlachetny du-



reń staje się ofiarą mordercy udającego rycerza a drugi natchniony bałwan pcha się pod miecz dla jakiejś brudnej kiecki. Tersytes wie o nowym świecie więcej niż najmądrzejszy z Greków, Ulisses. Przeniknął jego fortel, zna więc dokładnie mechanizm tego świata, ale w przeciwieństwie do Ulissesa nie musi uczestniczyć w grze. (Co prawda musi udawać, że uczestniczy). Widzi na wskroś Achillesa i dlatego wie, że nie będzie żadnego szlachetnego pojedynku. Wie również, że idealne bogdanki rycerzy odeszły już raz na zawsze, jak w pięknej balladzie Villona:

*Mów, gdzie są Piękne dawnej porzy?...*

*Ach, gdzie są niegdysiejsze śniegi?*

Tersytes Szekspira rozumuje poprawnie. Skoro świat zaślubił szlachetność ze śmiesznością a poćność z triumfem, skoro miłość zastąpił seksem a pojedynek morderstwem, mądrym człowiekowi pozostaje jedynie postawa ironicznego obserwatora. Wie, że jest skazany na cynizm, ale przecież potrafi ozdobić go dowcipem. Jest doskonale odporny na pogardę fałszywych herosów. Tersytes jest więc po prostu jednym ze wspaniałych Szekspirowskich błaznów.

I tak oto pomiot i paskudztwo Homerowej epopei rycerskiej awansował do roli błazna w nowożytnym dramacie Szekspira. To nie mało, zwłaszcza jeśli się zważy, że błazen ten jest arcywzorem wszystkich ironistów, którym błyskotliwa inteligencja wzbrania uczestnictwa w konfliktach między bezwzględną podłością a bezbronną szlachetnością.

W *Troilusie i Kresydzie* Szekspir proponuje swej publiczności trzy postawy wobec świata, w którym przesłala rządzić Mojra p'lnująca sprawiedliwości. Mamy tu ludzi bezwzględnych, którzy wolutarystyczne piekło nowożytnego świata traktują jak przydrożną oberżę z dobrymi trunkami i fertyczną szynkarką. Mamy też szlachetnych obrońców wartości idealnych, którzy bronią godności ludzkiej. I w końcu mamy ironistę, który swoją postawę obserwatora tłumaczy podłością jednych i naiwnością drugich. Oczywiście te trzy postawy można ująć inaczej. Mamy tu ludzi silnych, którzy są krwią świata; głupców, którzy bardziej cenią ideal niż zwycięstwo i tchórza, który boi się jednych i kpi z drugich. Ależ naturalnie! Można jeszcze inaczej. Mamy tu podłych żołnierzy, którzy wyzbyli się człowieczeństwa; ostatnich donkiszotów szlachetności i błazna, który umie rozumować i gadać, ale nie potrafi działać. O wszystkim tym możecie myśleć, jak wam się podoba. Albowiem na początku naszego świata Szekspir, ukazując trzy

różne postawy wobec chaosu w jakim pogrążyła ludzkość śmierć Mojry, nie raczył się wypowiedzieć, która z nich jest godna naśladowania.

I jeszcze jedno. Na miejscu Mojry Szekspir nie umieścił chrześcijańskiego Boga. Zapewne dlatego, że wiedział, a może zresztą tylko przeczuwał, iż jest on takim samym tworem świadomości ludzkiej jak Mojra. W dramacie Szekspira nie ma więc ani bogów, ani Boga. Są tylko ludzie, którzy pragną, walczą i tęsknią. Ludzie szargani przez lęki i przeczucia, zniewoleni przez mity, rozsadzani przez wolę i pychę. Całkowicie bezkarni. Nie staną przed trybunałem Najwyższej Sprawiedliwości. Dlatego ten właśnie dramat Szekspira zrobił tak oszałamiającą karierę w drugiej połowie XX wieku.

*Ryszard Przybylski*



HOMER

## ŚMIERĆ HEKTORA



Jak jastrząb wszystkie ptaki celujący lotem,  
Prędko leci za krzywym gołębicą zwrotem,  
Wzmaga swój wartki impet, przeraźliwie krzyczy,  
Chciwy, aby czym prędzej dostał swej zdobyczy:  
Tak Pelid za Hektorem pędem biegł ognistym,  
Który przed nim uciekał pod murem ojczystym.  
Dążą drogą publiczną bystrymi wyścigi:  
Już pagórek, już wiatrem kolysane figi,  
Już wreszcie omijają wdzięczne okolice,  
Gdzie tryskają Skamandru dwoiste krynice...  
Tędy przebiegli, żaden z nich kroków nie szczędził,  
Mężny ten, co uciekał — męniejszy, co pędził.  
Bo nie szło tam o puklerz lub inne nagrody,  
Uwieniczające w biegu zwycięskie zawody:  
O wielkiego Hektora walka była życie.  
Jako, chcąc pogrzeb męża uczcić należycie,  
Krewni przy zwłokach piękne sprawują igrzyska,  
Pędzą bystre rumaki, piana na pierś pryska,  
Warczą koła i zręcznie obiegają metę,  
Zwycięzca weźmie trójnog lub ładną kobietę:  
Tak ci miasto potrójnym okrążyli skokiem.  
Bogowie ciągle baczny szli za nimi okiem...  
Gdy czwarty raz do źródeł przybiegli rycerze,  
Natenczas złotą szalę bogów ojciec bierze,  
Achilla i Hektora dwa kładzie wyroki,  
Oba oznaczające śmierci sen głęboki.  
Zważył. Już los Hektora dobiegł swego kresu:

Schylił się wyrok jego i padł do Hadesu.

Opuścił go Feb jako skazanego losem.

Pallada mówi takim do Achilla głosem:

— „Achillu, miły bogom! oto przyszła pora,  
Gdy rzezi niesytego zwaliwszy Hektora,  
Przyniesiemy Achajom nieśmiertelną sławę,  
Bo już dziś nie ucieknie mając z nami sprawę.  
Niech z płaczem Feb kolana Zeusa uściska,  
Niech żebrze — dla Hektora już nie nie pozyska.  
Ty, trzeba, żebyś wytchnął i chwilę zaczekał,  
A ja pójdę go skłonić, by walki nie zwlekał”.

Rzekła, cieszy się rycerz. Jakby długim gonem  
Zmordowany, wstrzymał się, oparty jesionem.  
Tego rzuciwszy, Pallas przy Hektorze staje,  
Bierze twarz Deifoba, jego głos udaje:

— „Ach! bracie mój kochany! pókiż w bystrym pędzie  
koło Troi Achilles ścigać ciebie będzie?

Stań! złączmy nasze siły! Deifob z Hektorem  
Niełatwym do złamania mogą być odporem” (...)

— „Achillu (mówi Hektor), dość bojum się wzdrygał!  
Już nie będę uciekał, ni ty będziesz ścigał.

Przejęty trwogą, trzykroć te mury obiegłem.  
I dawniej się chronilem, gdy ciebie postrzegłem.

Inne w sobie natchnienie czuję w tę godzinę:  
Będę się bił walecznie — umrzesz lub ja zginę.

Ale wprzód umowy zrobmy w świętej wierze,  
Niech bogi, świadki, nasze zaręczą przymierze:

Jeśli mnie da bóg ciebie na placu przyłożyć,  
Przysięgam, że nie będę nad trupem się srożyć,

Boską twą zbroję wezmę, Grekom oddam ciało;  
Żądam tylko, by ze mną podobnie się stało”

— „Co? (zawoła Achilles), a wzrok wściekły toczy —  
Mnież i ciebie wzajemna umowa zjednoczy?

Jak nie masz między ludźmi i lwami przymierza,  
Jako nigdy wilkowi baran nie dowierza,

Lecz w wiecznej żyją wojnie: tak nie masz sposobu,  
By jaki węzeł zgody połączył nas obu.

Prędzej jeden, przyjąwszy w pierś ranę głęboką,  
Aresa wytrwałego nasyci posoką.

Dziś natęż twoje siły, zbierz twe męstwo całe  
I dzielnie bronią władaj, i piersi miej śmiałe.

Nie masz tutaj ucieczki, nic cię nie zachowa,  
Niedługo od Pallady twoja spadnie głowa.

Dziś zapłacisz za Greków, którychś obalał,  
Kiedy oręż zwycięski w twojej ręce szalał”.

Zważywszy jesion ogromny, na Hektora cisnął,  
Lecz baczny Hektor, skoro w biegu pocisk błysnął,

Schylił się; grot przeleciał i drga w ziemi wbity.  
Bieży Pallas, wrywa krwi pocisk niesyty

I niesie Achillowi przed Hektorem skrycie.

— „Achillu (rzek wódz Trojan), miałeś mi wziąć życie,  
Lecz widzę, że mój wyrok tobie był tajemny:

Zmyliłeś się i zamach twej ręki daremny.

Chytrymi słowy chciałeś ułatwić zwycięstwo

I dumną groźbą zachwiać w moich piersiach męstwo.

Nie pchniesz z tyłu Hektora, który prosto wpada;

W pierś pchnij, jeśli tę chwałę który bóg ci nada.

Broń się mej dzidy, chcącej twoją krwią się skropić!

Obym ci ją mógł całą w twych piersiach utopić!

Lżejsze by się Trojanom stały walki znoje,

Bo największym pogromem dla nich ręce twoje”.

Skończył; wraz długa z ręki wyleciała dzida

I prosto w środek tarczy trafiła Pelida,

Ale na bok odbita. Hektor się zasmucił,

Że, choć dobrze wymierzył, bezskutecznie rzucił.

Zmieszał się: nie miał grotu innego przy sobie,

Głośno zatem na ciebie zawołał, Deifobie,

Lecz męża z białą tarczą nie widzi przy boku.

— „Ach! rzecze, już boskiego nie ujdę wyroku!

Mniemałem, że mi z brata jest pomoc niepodła:

On za murami siedzi, mnie Pallada zwiódła.  
Nie masz żadnej ucieczki, już mi umrzeć trzeba,  
Musi spełnić się wola Zeusa i Feba.  
Nieraz mnie jednak dawniej zbawiły te bogi,  
Dziś chcą, by się uścił na mnie wyrok srogi.  
Lecz nie dokaże wyrok, bym nikczemnie zginął;  
Spełnię czyn, którym będę w późne wieki słynął”.

Tak się rycerz w szlachetnym uczuciu ubezpiecza.  
Wraz dobywszy ciężkiego i ostrego miecza,  
Leci śmiało wielkimi na Achilla kroki.  
Jak orzeł wyniesiony nad górne obłoki  
Z chmury spada na pole, a gorąco pragnie  
Drżącego wziąć zajęcia albo młode jagnię:  
Tak Hektor z mieczem w rękę na Achilla wpada.  
Ten nawzajem, a strasznie się w sercu rozjada.  
Cały Hefajsta cudnym puklerzem okryty,  
Na głowie blask się świeci czworoczubnej kity,  
Groźnie ją wstrząsa; włosy na kształt błyskawicy  
Jaśnieją, pływające na wierzchu przyłbicy.  
A jak, gdy ziemię w czarnych cieniach noc zagrziebie,  
Hesper swym blaskiem gwiazdy przygasza na niebie:  
Tak od ostrza Achilla dzidy blask przerażał.  
Wstrząsnął on długi pocisk, a pilnie uważał,  
Którędy by Hektora dosięgł dzidą swoją.  
Hektor cały Patrokla okryty był zbroją.  
Mała tylko część gardła jego odsłoniła,  
Gdzie kość połączyła miękką szyję i ramiona,  
Lecz tędy duch żywotny najłatwiej wychodzi.  
W to miejsce grotem Pelid zapalony godzi.  
Przebita na pół szyja od srogiego ciosu,  
Jednak nienaruszony został otwór głosu;  
Jeszcze mógł coś do swego wyrzec przeciwnika (...)  
Hektor mdlejącym głosem, który w ustach kona:  
— „Wiedziałem, że twa dusza niczym nie zmiękczona,  
Żelazne w tobie serce. Chroni się gniewu nieba!

Zemszczą się za mnie bogi i za wsparciem Feba  
Parys, brat mój, przy Skalskiej obali cię Bramie;  
Choć moc twoja tak wielka, jednak ją bóg złamie”.

Skończył, a śmierć czarnymi skrzydły go powlecze,  
Dusza z członków prześlicznych do Hadu uciecze,  
Młodości miłe rzuca siedlisko na świecie. —  
Już nie mógł Hektor słyszeć, a on mówi przecie:  
— „Umieraj! mnie mój wyrok nie nabawia trwogi:  
Umrę, gdy Zeus każe i Olimpu bogi”.

*Iliada*, Księga XXII  
przekład Franciszka Ksawerego Dmochowskiego



SZEKSPIR

## SMIERĆ HEKTORA

ACHILLES

Stańcie tu kołem, dzielne Mirmidony.  
Słuchajcie pilnie: Przy mym zawsze wozie.  
Sił nie marnujcie na bezcelne cięcia;  
Lecz kiedy znajdę krwawego Hektora,  
Waszych go szabli opasujcie lasem,  
Opasanego sieczcie bez litości.  
Za mną! Bo losy dziś spełnić się muszą,  
Ciało Hektora pożegna się z duszą.

HEKTOR

Czas spocząć; dzienną pracę mą skończyłem;  
Śpij, mieczu, dość cię krwią dziś napoiłem!  
(Zdejmuje hełm i zawiesza tarczę na ramieniu.  
Wchodzi Achilles z Mirmidonami.)

ACHILLES

Spojrzyj, Hektorze, jak zachodzi słońce,  
Patrz, jak noc szpetna w tropy za nim pędzi!  
Dnia tego koniec będzie dni twych końcem,  
I życie twoje zgaśnie razem z słońcem.

HEKTOR

Czy chcesz korzystać z tego, żem bez broni?

ACHILLES

Sieczcie, to on jest, sieczcie, Mirmidoni!  
(Hektor upada.)  
Trojo, tak duma twych zwali się wieży,  
Bo tu twe serce i ramię twe leży!  
Teraz wam z całej piersi zagrzmić pora:  
„Achilles zabił wielkiego Hektora!”

*Troilus i Kresyda* akt V  
przekład Leona Ulricha

## O NIEKTÓRYCH BOHATERACH TROILUSA I KRESYDY

PRIAM, król Troi, mąż Hekuby, ojciec pięćdziesięciu synów i kilkunastu córek, m. innymi Hektora, Parysa, Helenusa, Deifobusa, Troilusa i Kasandry. Podczas jego rządów doszło do wojny trojańskiej, która trwała dziesięć lat i zakończyła się zdobyciem i zniszczeniem miasta. Bezpośrednią przyczyną jej wybuchu była — jak sądzą uczeni — kontrola sprawowana przez Troję na szlaku handlowym Morze Czarne — Morze Egejskie. Uważa się, że wydarzenia opisane przez Homera w *Iliadzie* miały miejsce pod koniec XII wieku p.n.e. Priam nie brał bezpośredniego udziału w walkach; toczyły się one pod murami miasta i brali w nich udział bogowie. Dwukrotnie udał się jednak z poselstwem do Greków, raz, by zaproponować rozstrzygnięcie wojny przez pojedynek Parysa z Menelausem, drugi raz, by za cenę drogich darów i okupu wyblagać u Achillesa ciało pokonanego Hektora. Był wzorem pobożności i miłości ojcowskiej. Został zabity przez Neoptolemosa, syna Achillesa, gdy Grecy wtargnęli do Troi.





**AGAMEMNON**, syn Atreusa i Aeropy, brat Menelausa, wódz Greków oblegających Troję, król Myken i Argos. Przed wyruszeniem wojsk na tę wyprawę złożył w ofierze na ołtarzu Artemidy w Aulidzie Ifigenię, córkę swoją i Klitajmestry, by zapewnić greckim okrętom pomyślnie wiatry. Po powrocie z wyprawy na Troję został zamordowany przez żonę i jej kochankę a swojego kuzyna, Aigistosa. Jest bohaterem wielu tragedii, m. innymi trylogii Aischylosa.



**MENELAUS**, król Sparty, jego żonę Helenę, podstępnie gwałcąc prawa gościnności, wprowadził ze Sparty Parys. Znieważony Menelaus wraz z innymi greckimi władcami wyruszył na wyprawę przeciw Troi. Podczas wojny wspomagany i chroniony przez Atenę i Herę, był jednym z najdzielniejszych wojowników. Pokonał w pojedynku Parysa, którego od śmierci wybawiła Afrodyta. Sławę zyskał także dzięki bohaterskiej obronie ciała poległego Patrokłusa. Był jednym z wojowników stanowiących załogę konia, który podstępnie został wprowadzony do Troi, przechylając zwycięstwo na stronę Greków. Po zburzeniu miasta i ośmioletniej wędrówce powrócił z Heleną do Sparty, gdzie urodziła się ich córka Hermiona. Została ona żoną Neoptolemosa, a potem Orestesa syna Agamemnona. Zgodnie z przepowiednią Proteusa, Menelaus i Helena zostali wzięci przez bogów do Elizjum, ponieważ pochodzili od Zeusa.

**HELENA**, córka Zeusa i Ledy, według starożytnych legend była najpiękniejszą kobietą Grecji. Porwana jako dziecko przez Tezeusza, została odbita przez swych braci Dioskurów — Kastora i Poluksa. Jej przybrany ojciec, król Sparty Tyndareos zobowiązał wszystkich zalotników ubiegających się o jej rękę, że w razie ponownego porwania pośpieszą wybranemu spośród nich przez Helenę mężowi z pomocą. Mężem Heleny został Menelaus, który po śmierci zamordowanego ojca, Arteusa, znalazł się w Sparcie wraz z bratem Agamemnonem. Zalotnicy musieli wkrótce dotrzymać przysięgi, ponieważ Helenę porwał król trojański, Parys.



Przed urodzeniem **PARYSA** Hekuba miała sen; śniło jej się, że wydała na świat pochodnię, która płomieniami swymi objęła całą Troję. Uznano, że sen jest proroczy, że król trojański sprowadzi nieszczęście na miasto. Niemowlę zostało oddane pasterzowi, by porzucił je w górach. Pasterz nie spełnił rozkazu króla, wychowywał je wraz ze swymi dziećmi, a gdy pewnego dnia Parys wziął udział w organizowanych w Troi zawodach, jego siostra Kasandra rozpoznała w nieznanym pasterzu brata. Parys powrócił na dwór ojca razem ze źródlaną nimfą Ojnone, swoją kochanką. Gdy był jeszcze pasterzem, na górze Ida trzy boginie Hera, Atena i Afrodyta wiodły spór o to, która z nich jest najpiękniejsza. Spór ten miał rozstrzygnąć za radą Zeusa Parys. Hera obiecywała mu władzę i bogactwo, Atena mądrość i sławę, Afrodyta poślubienie najpiękniejszej kobiety świata. Parys przyznał jabłko, rzucone przez boginię niezgody Eris, Afrodycie, przez co ściągnął na siebie gniew Hery i Ateny. Afrodyta dopomogła mu w wprowadzeniu Heleny. W czasie oblężenia zasłynął jako świetny łucznik. Zabił Achillesa, sam zginął od strzały Filokteta, ponieważ urażona Ojnone odmówiła mu pomocy w opatrzeniu rany. Z Heleną miał czterech synów i córkę, też Helenę.





HEKTOR był najstarszym synem Priama, mężem Andromachy, rządził miastem i dowodził Trojanami. Według starożytnych był wcieleniem wszelkich cnót; obywatela, wojownika, ojca i męża. Zginął w pojedynku z Achillosem, opuszczony przez bogów, gdy losy obu bohaterów zważone na wadze Zeusa wskazały na jego nieuchronną śmierć. Achilles mszcząc śmierć swego przyjaciela, Patrokłusa, zabitego przez Hektora wyzwał go do walki wręcz i zwyciężył, a potem trupa przywiązał do rydwanu i włókł po ziemi trzykrotnie okrążając miasto. Z zemsty postanowił też nie grzebać zwłok Hektora, wystawiając je na żer ptactwa i zwierząt. Była to najcięższa kara dla człowieka w czasach starożytnych. Starożytni wierzyli bowiem, że duch zmarłego błądzi po ziemi, póki jego ciało nie zostanie pogrzebane. Achilles uległ jednak prośbom i darom Priama, któremu oddał ciało syna. Troja przez dwanaście dni pogrążona była w żałobie oddając boską cześć zmarłemu bohaterowi.



ANDROMACHA po zajęciu przez Greków Troi, została branką Neoptolemosa, wyjechała z nim do Epiru i urodziła mu trzech synów.

ACHILLES był synem Peleusa, władcy Ftyi w Tesalii i nimfy morskiej Tetydy. Matka chcąc zapewnić mu nieśmiertelność kąpała go w wodach Styksu, dzięki czemu ciało Achillesa z wyjątkiem pięty, za którą go w czasie kąpieli trzymała, stało się odporne na ciosy. Gdy mu wyjawiono przepowiednię, że albo czeka go życie krótkie i pełne sławy, albo długie, ale za to ciche i spokojne, Achilles wybrał krótkie. Tetyda wiedziała, że wyrocznia wiąże udział Achillesa w wojnie trojańskiej ze zwycięstwem Greków. Ukryła więc przebranego za dziewczynę syna wśród córek Likomedesa. Tam odnalazł go Odyseusz, przebrany za kupca. Achilles, zaopatrzony w zbroję od Hefajstosa i szybkie konie od Posejdona, ruszył na czele Mirmidonów pod Troję, gdzie zdobył sławę najdzielniejszego i niepokonanego wojownika. W dziesiątym roku wojny Agamemnon odebrał mu brankę Bryzeidę. Spór z wodzem stanowi główny wątek *Iliady*, bo obrażony Achilles wycofał się z walki. Bez niego miasto nie mogło być zdobyte, nie pomagały błagania, dopiero śmierć przyjaciela, Patrokłusa, spowodowała, że Achilles ruszył do walki. Zabiwszy Hektora, sam wkrótce zginął ugodzony w piętę strzałą Parysa. Został pochowany obok Patrokłusa nad brzegiem Skamandra.



KASANDRA została przez zakochanego w niej Apolla obdarzona darem wieszczania, ponieważ jednak odrzuciła miłość boga została ukarana; nikt nie wierzył jej wróżbom. Po upadku miasta, którego zagładę przepowiedziała, została jako branka Agamemnona zabrana do Myken, tam zginęła wraz z nim z ręki Klitajmestry i Aigistosa.





HELENUS, jako dziecko pozostawiony na noc w świątyni Apollina, posiadał jak i jego siostra Kasandra dar wieszczcy. Przewidział skutki porwania Heleny przez Parysa. Po śmierci Hektora został wodzem Trojan. Wypuszczony przez Greków z niewoli poślubił, tak chcą niektórzy, żonę brata Andromachę, a następnie udał się z nią do Epiru, gdzie po śmierci króla Neoptolemosa objął rządy.



AJAKS, syn króla Salaminy Telamona, był jedynym spośród Achajów wojownikiem dotrzymującym pola Hektorowi. Kiedy zginął Achilles, a jego wspaniałą zbroję otrzymał Ulisses, rzucił się w szale na stado baranów sądząc, że to Grecy. Odebrał sobie ze wstydu życie, kiedy zrozumiał, co się stało.

ULISSES, król Itaki, syn Leartesa i Antikleji, wyruszył pod Troję zostawiając w kraju żonę Penelopę i syna Telemacha. Za jego radą Grecy postanowili zdobyć broniące się miasto podstępem. Wykradli obłożonym ich zapewniającą bezpieczeństwo relikwię — palladion (Dardanos). (Wykradzenie miał Grekom ułatwić Antenor, który był zwolennikiem ugody z Achajami i namawiał Trojan do oddania Heleny Menelausowi). Grecy ustawili nieopodal murów Troi drewnianego konia, w którego wnętrzu ukryło się dwunastu wojowników. Pozostali Grecy załadowali się na okręty i pozorując odwrót ukryli wojska w pobliżu wyspy Tenedos. Wprowadzeni w błąd Trojanie, wbrew błaganiom Kasandry i Laokoona, wprowadzili konia do miasta. Nocą, ukryci wojownicy otworzyli bramy Troi, by wpuścić doń Greków. Opanowawszy w ten sposób miasto, złupili je i zburzyli. Ulisses, jak wiemy to z *Odysei*, wrócił do Itaki dopiero po dziesięciu latach tułaczki.

ENEASZ, syn Anchizesa i Afrodyty, był obok Hektora jednym z najdzielniejszych obrońców Troi. Na rozkaz bogów uszedł z płonącego miasta wraz z ojcem, synem Askaniuszem i garstką towarzyszy. Po długiej tułaczce znalazł się w Kartaginie. Jej założycielka Dydona gotowa była go poślubić. Zgodnie jednak z wolą bogów Eneasza miał być założycielem nowego, potężnego państwa. Dotarł do brzegów Italii przy ujściu Tybru. Król Lacjum Latynus udzielił mu gościny i dał za żonę swoją córkę Lawinię. Eneasza złożył miasto Lawinium, zginął w walce z Etruskami. Rzymianie uważali go za swojego protoplastę i przodka rodu julijskiego. Jest bohaterem *Eneidy* Wergiliusza.

e.r.



Program ilustrują rysunki Stanisława Wyspiańskiego oraz projek-  
ty kostiumów Marka Dobrowolskiego.

Wydawca  
TEATR NARODOWY

Redakcja  
EWA RYMKIEWICZ

Opracowanie graficzne  
ZBIGNIEW CELIŃSKI

**EGZEMPLARZ BEZPŁATNY**  
Cena zł 13.—





# TEATR NARODOWY

założony w roku 1765

WILIAM SZEKSPIR

# TROILUS I KRESYDA

(TROILUS AND CRESSIDA)

Przełożył Leon Ulrich

## Osoby:

<i>Prolog</i>	— STEFAN LEWICKI
<i>Priam</i>	— EDWARD RAUCH
<i>Hektor</i>	— ROMAN BARTOSIEWICZ
<i>Troilus</i>	— JERZY GÓRALCZYK KRZYSZTOF JANCZAR
<i>Parys</i>	— WOJCIECH BRZOWICZ
<i>Helenus</i>	— JERZY WINNICKI
<i>Eneasz</i>	— RYSZARD NADROWSKI
<i>Antenor</i>	— KAZIMIERZ JANUS
<i>Kalchas</i>	— LECH KOMARNICKI
<i>Pandarus</i>	— TADEUSZ CZECHOWSKI
<i>Margarelon</i>	— ROCH SIEMIANOWSKI
<i>Agamemnon</i>	— JERZY ZASS
<i>Menelaus</i>	— MARIAN KRAWCZYK
<i>Achilles</i>	— WALDEMAR KOWNACKI
<i>Ajaks</i>	— WIKTOR ZBOROWSKI
<i>Ulisses</i>	— GUSTAW KRON
<i>Nestor</i>	— ZBIGNIEW KRYŃSKI
<i>Diomedes</i>	— HENRYK DEREWENDA
<i>Patroklus</i>	— EMILIAN KAMIŃSKI
<i>Tersytes</i>	— MIECZYŚLAW HRYNIEWICZ

*Helena*  
*Andromacha*  
*Kassandra*

— JOLANTA LOTHE  
— ELEONORA HARDOCK  
— MARLENA MIARCZYŃSKA  
MAŁGORZATA PRITULAK  
— ANNA CHODAKOWSKA  
— DANUTA WODYŃSKA

*Kresyda*  
*Hekuba*

*Reżyseria*  
MAREK GRZESIŃSKI

(warsztat PWST)

*Scenografia*  
MAREK DOBROWOLSKI

*Muzyka*  
JAN KANTY PAWLUŚKIEWICZ

*Asystent reżysera*  
TAMARA TATERA

*Asystent scenografa*  
BEATA LEWIECKA

*Konsultant lingwistyczny*  
SONIA PERYT

*Reżyseria dźwięku*  
STANISŁAW PAWLUK  
przy współpracy Polskich Nagrań  
oraz Zakładów Radiowych im. Marcina Kasprzaka

Dyrektor i Kierownik Artystyczny  
ADAM HANUSZKIEWICZ

Zastępca Dyrektora  
LEONARD CZEPIK

Cena zł 2.—